

Nowy francuski generalissimus.

Jednym z krajów, dla którego czuliśmy zawsze żywą sympatye, jest bezwarunkowo Francya. Prawie nigdy, lub conajwyżej tylko krótkotrwałe łą-



Nowy francuski generalissimus: Ustępujący gen. Hagron.

czyły nas węzły międzypaństwowe, a jednak jakieś wzajemne zrozumienie się obu narodów wytworzyło pewną między nami przyjaźń, choć nie opartą na żadnych traktatach. Od końca ośm-nastego wieku żywsze zapanowały z Francją stosunki, lecz potem rozluźniły się i tylko dawna życzliwość trwa po dawnemu. Nic też dziwnego, że i w obecnych chwilach, pomimo że polityka winna byłaby rozdzielić nas zupełnie, my, Francuzi Północy, żywo interesujemy się losami istotnych Francuzów na Zachodzie. Obecnie dochodzą nas stamtąd nie wesołe wieści, bo z powodu silnych agitacji socjalistycznych przeciw armii, siła bojowa Francji została narażoną na znaczny szwank, tak iż Prusacy dzięki tylko swemu osamotnieniu wśród mocarstw, nie śmieją obecnie napaść na Francję. Agitacja ta przedostała się nawet do parlamentu paryskiego, gdzie deputowani ożywieni najlepszymi pragnieniami ulżenia doli żołnierskiej, zawotowali prawo, określające czas trwania służby wojskowej tylko na dwa lata.

Prawo to nie znalazło uznania w generalnym sztabie francuskim, który utrzymuje, iż nagłe zastoso-

zwłaszcza w obecnej dobie rozpuszczenie żołnierzy, którzy przesłużyli już dwa lata, osłabi armię.

Ostatecznym skutkiem tego nieporozumienia są ważne zmiany, jakie nastąpiły w najwyższym zarządzie armii. Jenerał Hagron, upatrzony na „generalissimusa“ armii francuskiej, podał się do dymisji z zajmowanych przez siebie urzędów, uważając, iż nie może wobec uchwalenia dwuletniej służby wojskowej przyjąć na siebie odpowiedzialności za gotowość bojową armii; oprócz niego usunęło się jeszcze dwóch wyższych generałów. Na miejsce Hagrona został mianowany generał de Lacroix, osobistość znany cesarzowi Wilhelmowi, gdyż na weselu następcy tronu pruskiego stał na czele misji francuskiej.

Wspaniała cerkiew.

W prześlicznej, malowniczej okolicy, u stóp leśnych pagórków — rozciąga się w pobliżu drogi z Przemyśla do Rzeszowa, po obu brzegach Sanu, wioska Ruska-wieś. We wiosce tej był przez wiele lat duszpasterzem grecko-katolickim śp. ks. Julian Sas Kułowski, żołnierz wojsk polskich powstańczych, potem biskup stanisławowski, a w końcu arcybiskup i metropolita lwowski.

Po nominacji na metropolitę ofiarował szlachetny ten kapłan znaczne fundusze na kościół w Dubiecku i na nową cerkiew w Ruskiej-wsi.

Dzięki temu hojnemu darowi i składkom miejscowej ludności, stanęła tutaj w 1904 r. jedna z najpiękniejszych cerkwi w okolicy, a nawet w kraju. Kopuła, wieżyczkami i wogóle zewnętrzną formą, przypomina ona bazylikę św. Piotra w Rzymie. Tej zewnętrznej formie odpowiada zupełnie urządzenie wewnętrzne. Główny ołtarz, ambona, ołtarze boczne, baldachim, ławki, konfesjonały oryginalnej konstrukcji, wykończone są ze subtelną dokładnością w czystym, bardzo miłym, renesansowym stylu. Przedewszystkiem tak zwany ikonostas jest tak artystycznej i misternej roboty, iż formalnie oczu od niego oderwać nie można. Jest to dzieło pomysłu i dłuta od niedawna w tamtych okolicach osiadłego, młodego jeszcze, bardzo skromnego rzeźbiarza i snycerza, Henryka Heuchla. Poprostu uwierzyć trudno, że w małej wiosce kryją się tak bogate skarby sztuki. Cały ikonostas swoją strukturą wskazuje na dokładną zna-

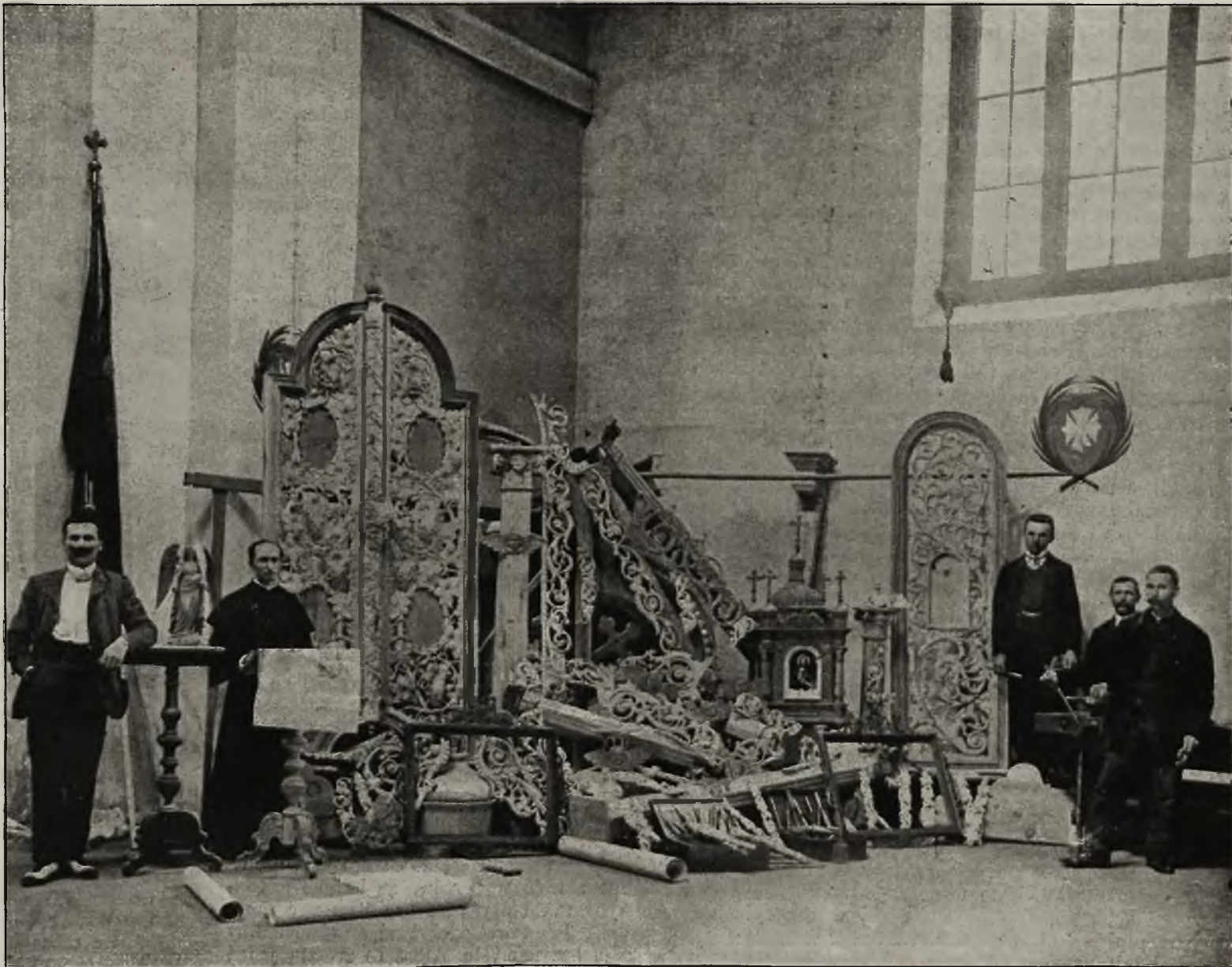
jomość stylu, jak niemniej wymogów obrządku wschodniego.

Srodkowa część, tj. „carskie wrota“, rzeźbione są tak pięknie, iż zdaje się, jakgdyby winną latarośl przeniesiono i zaszczerpiono tutaj z winnicy. Ramy do obrazów, filarki, ubrane są cudownie rzeźbioną koronką. Nad carskimi wrotami wznoszą się dwie postacie cherubinów, strzegących wniścia do sanctuarium.



Nowy francuski generalissimus: Nowo mianowany dowódca armii francuskiej generał de Lacroix.

Całość wogóle jest tak harmonijna, iż dziś już, choć ikonostas nie jest jeszcze skończony, robi niezwykle miłe wrażenie i pod niejednym względem przewyższa ikonostasy w bogatych cerkwiach we Lwowie, Przemyślu itd.



Wspaniała cerkiew: Ułamki ikonostasu w cerkwi w Ruskiej-wsi. Obok na lewo snycerz-rzeźbiarz p. Henchel.

Fot. M. Todt w Przemyślu.